Ner 5. ROK 1838. PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Marcyanny Pann.

Imiona sławiańskie.
Jutro Władymira.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 8"." 708	— 10°, 6	0," 76	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
5 2	8, 741	— 7 0	o. 92	WPn. Wschodni słaby	Pochmurno	
10	8, 721	— 8., 0	0, 96	,, ,,	,,	Snieg
6	8, 054	— 9, 2	o, 84	WPn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	w nocy snieg
6 2	7, 850	— 9, 0	o, 80	,, średni	Pochmurno	
10	7, 747	— 10, 4	o, 76	Pn. Wschodi słaby	,,	
6	7, 214	— 8, 2	0, 93	WPn. Wschod. mocny	Pochmurno	Snieg
7 2	7, 607	— 11, o	0, 74	,, Wicher	,,	
10	7. 891	— 11, 4	0, 71	Wschodni Wicher	,,	

— *Kraków.* —

Dnia 18 grudnia w przejeździe powrotnym przez Kraków panna Bernardyna Kottik, skłoniła się do życzeń naszych i śpiewała powtórnie w kościele N. Panny Maryi offertorium Boguńskiego i offertorium Hummla i wielkie solo z opery Norma. Licznie zgromadzeni amatorowie i znawcy słuchali jéj z największą przyjemnością a nawet zachwyceniem, — głos silny, czysty, pełen wdzięku i biegła znajomość muzyki są pięknemi zaletami p. Kottik które słusznie jedno z pierwszych miejsc między znakomitemi spiewaczkami zapewnić jéj powinny. — Znając poprzedni talent p. Kottik, oczekiwaliśmy jéj z upragnieniem a pożegnali ze smutkiem zostało tylko w sercach naszych życzenie żeby nas jeszcze bytnością swoją zaszczycić, i śpiew swój słyszeć dozwoliła. *(A. N.)*

Obraz Obserwacyi meteorologicznych robionych w Krakowie w roku 1837.

Najwyższy stan barometru był dnia 6 lutego 28" 1,"' 898.

Najniższy dnia 29 listopada 26 8, 858.

Sredni całego roku 27 4, 904.

Największe ciepło według thermometru Réaumura dnia 14 czerwca † 24°, 4.

Najmniejsze dnia 5 lutego — 16, 8.

Srednie † 5, 331.

Dni zupełnie pogodnych było w całym roku 22, pogodnych z chmurami 83, pochmurnych 260, Mgła była w 43 dniach, deszczów 161, śniegów 54, grzmotów 17, wichrów 17.

Wiatr panujący północno-wschodni, ostatni śnieg na wiosnę był d. 12 kwietnia, pierwszy zaś w jesieni d. 14 listopada.

W ogólności rok ten w porównaniu z 22 latami poprzedniemi, był najzimniejszym; lubo bowiem zima w roku $18\frac{29}{30}$ była bardzo ostrą, bo średnia temperatura grudnia była 10, 5 stopni zimna, wszelako średnia temperatura całego roku, była 5, 5 stopni ciepła, gdy teraźniejszego roku 1837 średnia temperatura była 5, 3 stopnie ciepła; lato też za to w roku 1829 było daleko cieplejszém, bo miesiące czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień w porównaniu z tego-rocznemi były daleko cieplejsze. Temperatury ich średnie w powyższym roku były: 14, 3, 16, 5, 15, 9 i 14, 3 stopnie ciepła, gdy w tym roku tychże miesięcy temperatury średnie były: 12, 4, 12, 4, 14, 6, 9, 9 stopni ciepła.

— Co do wilgoci rok ten był zupełnie podobnym do 1833 w którym także deszcz padał w 161 dniach. Atoli co do wichrów i nadzwyczajnych burz był nierównie spokojniejszym od poprzedzających; gdy bowiem zwyczajnie bywa wichrów w całym roku w przecięciu 30, w tym roku było ich tylko 17. W niepogody był także dość obfitym, jak się z liczby dni pochmurnych przekonać można.

Kraków dnia 4 stycznia 1838 r.

J. K. *Steczkowski*, A. O. A.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty Wczorajszéj.

— *Paryż* 26 *Grudnia.* —

Król prezydował dziś na trzechgodzinnéj radzie ministrów.

Podług listów z Pampeluny z dnia 19 b. m. wnosić można, że Espartero zamyśla przez całą zimę trzymać się, podług zwyczaju obronnie. Rozmaite oddziały wojska mają być rozstawione eszełonami wzdłuż Ebru, dla przeszkodzenia wszelkiéj przeprawie karlistów; mają być także obwarowane niektóre wsie dla dania im odporu.

Rząd madrycki odebrał dnia 18 wiadomość że jenerał Borton, były gubernator Tortozy, wszedł w służbę wojsk D. Carlosa.

Związki Madrytu z prowincyami, zostają ciągle przerwane.

— *Dnia 27 Grudnia.* —

Dzisiejsze gazety od granicy hiszpańskiéj niezawierają nic ważnego o poruszeniach D. Carlosa; lecz list z Walladolidy pod d. 11 donosi, że 14 batalionów karlistowskich zbliżyło się do Manchy, i że zaraz wysłano gońca do Espartera, dla żądania, jak się zdaje, posiłków.

List z Madrytu donosi, że niedawno infant Don Francisco z żoną swoją, o mało że nie został schwytany przez oddział 50 konnicy karlistowskiéj, pod rozkazami młodego Palillos za rogatkami stolicy, do któréj karliści nielękają się zbliżać na wystrzał karabinowy. —

— *Dnia* 28 *Grudnia.* —

Listy z Bajonny pod dniem 24 donoszą: »Wyjazd Espartera do Madrytu potwierdza się. Jen. Latre ma objąć tymczasowe dowództwo. — Żadne poruszenie na linii bojowéj dotąd nienastąpiło. — Przygotowania D. Carlosa do nowéj wyprawy trwają ciągle; nic atoli niemożna dowiedzieć się, kiedy takowa wyrnszy i w jakiéj sile. —

Na dzisiejszéj giełdzie paryzkiéj, mówiono o blizkiéj zmianie ministerium frsncuzkiego.

— *Dnia* 29 *Grudnia.* —

Dziś rozgłosiły dzienniki o poruszeniach wojsk na granicy belgijskiéj, — lecz gdyby się to nawet i stwierdziło, to jeszcze i tak wielka odległość od pomyślenia o wojnie, — któréj nikt niezamierza i nieznajduje być potrzebną. Najpodobniéj, że to jest wynalazek giełdowy.

Rząd ogłosił dziś trochę przetrzymaną depeszę telegraficzną, téj osnowy:

Bajonna 25 grudnia. Dnia 19 mustrował D. Carlos 12 batalionów piechoty i 200, konnicy; które mają mieć udział w nowéj wyprawie do Kastylii: Cabrera postąpił naprzód d. 20 tuż pod Saragossę, i cofnął się dnia 22 nie attakując. Espartero gotował się d. 16 wymaszerować ku Wittoryi, ażeby stawić czoło wyprawie karlistowskiéj która zdaje się mieć zamiar postąpić naprzód przez *Incarnationes.* Zurbani i brygadyer Aspiros, w poprzednim dniu zabrali po 100 jeńców.» —

Papiery hiszpańskie 5 procentowe stojące po 20½ za 100 chwieją się do upadku. —(W Frankforcie nad Menem stoją 12½ za 100.)

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Z Bruxelli* 16 *Grudnia.* —

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 12 b. m., przyjęto wniosek pana Gendebien, względem połączenia nowéj biblioteki publicznéj z istnącą od dawna biblioteką burgundzką. Przy téj sposobności udzielił pan Verhaegen zajmujące szczegóły z historyi tego ostatniego księgozbioru. *Bibliothèque de Bourgogne* była założona przez Filipa dobrotliwego 1430 roku, a zatém przed wynalezieniem sztuki drukarskiéj; w roku 1772 nazwano ją *Bibliothèque nationale.* Za Józefa II. Maryi Teressy a nawet za Leopolda, mieściła w sobie ta biblioteka bardzo ważny zbiór dzieł prawniczych. Roku 1795, zabrali komissarze rzeczypospolitéj znaczną część tychże dzieł i innych, z których wszakże odzyskano w roku 1815 wszystkie rękopisma. Już w r. 1831 zamierzał ówczasowy rejent, utworzyć z wyboru téj biblioteki krajowe muzeum. Jéj wartość szacują na 3 mill. franków; zbiór nowéj tak zwanéj *Bibliothèque nationale*, nie przechodzi 375,000 franków wartości.

— *Ze Sztutgartu* 16 *Grudnia.* —

Od czasu jak wiadomość z Prevorst zamieniła się w czasopismo wychodzące poszytami ale w nieograniczonych epokach, znalazło się dużo współpracowników w przedmiocie tego rodzaju. O jasnowidzącéj z Grosglattbach, która podobnie jak jasnowidząca z Prevorst dosyć długo zajmowała i łudziła publiczność, wyszła gruba książka napisana przez pewnego urzędnika, który należąc do prawowiernych pozostał nim, chociaż jego jasnowidząca wzięta do Sztutgartu pod dozór lekarski, zwodniczych marzeń swoich pozbawioną została. Prócz téjże zjawiła się także w Weilheim nad rzéką Teck, nowa jasnowidząca, która jeszcze dziwniejsze i niesłychane dotąd umié prawić rzeczy. W magnetycznym śnie swoim objechała już wszystkie planety, niewyłączając słońca, na których znajdują się wszędzie błogosławieni. Według jéj twierdzenia, planeta Uranus jest teraźniejszą siedzibą Göthego pełniącego tam obowiązki nauczyciela, Venus ma Sokratesa, a Jowisz Junga-Stillinga w tychże samych obowiązkach. Na słońcu znajduje się szkoła dzieci zmarłych w wieku lat 8 — 9. Dopókiż podobne baśnie o widmach; duchach i czartowskich mamidłach, prawić nam będą!

— *Ze Stambułu* 28 *Listopada.* —

Skutkiem ostatnich instrukcyj, które poseł angielski od swojego otrzymał dworu, ukończył niedawno ten dyplomatyk układy, przed kilkoma już miesiącami rozpoczęte, między Turcyą a Belgią, względem handlowego traktatu. Usiłowania lorda Ponsonby nie pozostały bez skutku. Niewiadome są jeszcze warunki nowego traktatu; wszakże zapewniają, iż te są nader korzystne dla Belgii, która tychże samych używać ma względem Turcyi prerogatyw co i inne mocarstwa.

Większa część okrętów z floty stojącéj w arsenale, została już rozbrojona.

ROZMAITOSCI.

POCHÓD DO KONSTANTYNY.

VI.

Po śmierci naczelnego jenerała, zebrała się rada wojenna; dowództwo nad wojskiem

oddane zaraz zostało staremu jenerałowi Valée, weteranowi z czasów cesarskich. Pomiędzy wojskiem niemówiono o smutném wydarzeniu dłużéj nad godzinę, a potém zapomniano o niém. Jenerał Damrémont i żołnierz afrykańskiego wojska, zbyt mało się jeszcze znali, ażeby strata tego męża, który piérwszy raz w życiu swojém tak znakomitém działaniem wojennémdowodził, była zdolna żal głęboki a przynajmniéj mocne wrażenie obudzić. Pomiędzy oficerami w Afryce, znajduje się bardzo wielu klozelistów, którzy niemogli wprawdzie przytłumić przemijającego wzruszenia z powodu pięknego i bohaterskiego zgonu Damrémonta, ale w kilka godzin potém wspominali o nim ozięble i z obojętnością. Po dziś dzień utrzymuje się nawet, przynajmniej pomiędzy połową wojska, a mianowicie między żołnierzami, to śmiészne i niedorzeczne mniemanie, że Konstantyna nie byłaby była zdobytą, gdyby dowództwo przy Damrémoncie zostało. Biédny człowiecze! otóżto nagroda zato żeś pierś twoją na nieprzyjacielskie kule wystawił. — Stary, posępny jenerał Valée, który nie jest wcale stronnikiem nowo przyjętego systematu układów, polecił natychmiast aby podwojono strzały. Nowa baterya, została d. 12 w południe, ukończona; usypano ją bliżéj miasta od innych, było więc z niéj można daleko pewniéj i skuteczniéj mierzyć. Rospoczęła ona natychmiast strzelanie swoje z wielkiem powodzeniem, i wtenczasto zagrzmiały pospołu jakby na wyścigi, wszystkie działa wszystkich bateryj, co sprawiło jak najlepszą otuchę w żołnierzach, a nawet serce chorych biédaków rozweseliło się z radości. Cała wojsko wiedziało, że dnia następnego będzie szturm przypuszczony, która to wiadomość pokrzepiła siły i wzmogła odwagę. W saméj rzeczy, byłto czas ostateczny ku temu. Wojsko znajdując się od dni pięciu w błocie, ucierpiało wiele przez dészcze i zimna; biédne konie i muły, niedostawały już od dnia 10 ani ziarnka jęczmienia. Zdychało ich po kilkaset dziennie, a mnogość ich trupów zapowietrzała atmosferę. I mój poczciwy konik chociaż rodowity Arabczyk, a obok tego do biwakowania nazwyczajony padł ofiarą niedostatku; gdyby nie ta okoliczność że mnóstwo koni znaleziono w Konstantynie, rad nie rad byłbym musiał piechotą odwrót mój uskuteczniać. Do wielu cierpień przyłączył się zapewne zupełny brak drzewa. Przyszło do tego, że żołnierz nie miał i niemógł dostać choćby kilka tylko gałązek suchego ciernia na ugotowanie sobie zupy. Cały biwak przedstawiał bardzo smutny obraz nędzy, a szczególniéj podczas długiéj i z wszelkiéj pociechy ogołoconéj nocy. Nie było ani jednego ogniska z posilnym płomykiem, a panującéj ciszy wtórował tylko poświst wiatru i szelest szronowego dészczu przerywany wzdychaniami chorych i rżeniem koni naciskanych głodem. Stan wojska przybrał nareszcie stan rzeczywiście bardzo zatrważający, ale szczęściem zaczęły się wypogadzać obłoki dnia 12go października, a z nadzieją pogody ożyła odwaga w żołnierzu. Trudno zaiste pojąć, trudno uwierzyć, jaki szczególny wpływ wywiéra powietrze w podobném położeniu na usposobienie duszy człowieka. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 8 Stycznia.

Siemiński Leonard, Charle de Berg por. c. r., Waligórski Felix, Kłaczyński, Wątrobski, Małachowski St. hr. Pouch'n adjunt, J. O. xięcia di Lucca, z Polski; — Fink Julian, Zakrzewska Julia, Mroczkowski ob., Riedel Bonaw., Fołtyński Józef, Ortyński Rudolf, Szymankiewicz Ant., Lewiecki Felix, Rożański ob., Darowski Bolesław, Skibicki Alex., Szołajski Jakób, z Galicyi; — Wernik Wilhelm, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Borkowski Tomasz, Jakubowski Salonizi, do Polski; — Boczkowski, Zakrzewska Julia, Fink Julia, Holzer Felix, do Galicyi; Charle de Berg por., c. r. do Wiednia.